

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie z lat  
skupaczej.

Smacznie jeszcze spałem w łóżku, gdy  
wpadła sasiadka wołając: „Łapanka? Rodzice  
byli już ubrani, bo ojciec miał iść za chwilę  
do pracy. - Czy tylko mieszczysz łapkę? - zapytał  
się mamusia. - Zda się, że wszystkich -  
odpowiedziała sasiadka. Zaesł się u nas „  
sądny dzień”. Tatus miał dobry schowek dla  
taki mały stoysek nad gankiem. Ławar  
poszli na górę z mamusia, która miała  
za ojem zasunąć deski. Najgorszy kłopot mia-  
ła mamusia z siostrą. Wreszcie karata jej  
mamusia wejść do bearki od kapusty, która  
stała w spizarni. Z łudem się tam siostra  
zmieściła, następnie zamknęła mamusia  
spizarkę na kluc. Ledwo żywa mama poleciała  
się do łóżka, obwiazła sobie głowę ręcznikiem

nie do nachodzą, - myślę. Wtem wata  
w drzwi. Wpadli do kuchni. Włóżył - gdzie  
ojciec? Poszedł do pracy - odpowiedziałem.  
Wpadli do pokoju i jeden struchnął mamusię,  
drugi rajnął pod łóżka, potem kopnął drzwi od  
szafy, aż się otworzyła. Wyciągnął wszystkie  
rezy z szafy i wucił na podłogę. Popatrzyli  
jeszcze we wszystkie kąty i poszli. Na oszczędnie do  
śpiżarki nie zajrzeli. Dopiero po paru godzinach  
wyszli z ukrycia ojciec i siostra. Obiadu tego  
dnia nie było, a i tak nikomu z nas nawet  
się jeść nie chciało.

Szkola powoz. Nr 1 Kl. Va  
Kawczyko - kam.

Hermel Ryszard.